

**Warunki prenumeraty:**

miesięcznie w administracji — 16 mk., z przesyłką pocztową 17 m. 50 fen., z odnośzeniem do domu 21 mk.

# DZIENNIK WILEŃSKI

**Cena ogłoszeń.**

Za wiersz petitu jednospaltowy:  
przed tekstem . . . 5 mk.  
za tekstem . . . 2 mk.  
nekrologi . . . 3 mk.  
nadesłane w tekście 6 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Redakcja otwarta od 12-ej do 1-ej i od 5 do 6-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 6 wiecz. i w niedziele od 1 do 2-ej.

**Składajcie przeczytane gazety dla żołnierzy na froncie w sklepach „Zjednoczenia“.**

**CUKIERNIA I RESTAURACJA „PARISIEN“** róg ulicy S-to Jerskiej i Wileńskiej.  
Dziś, we wtorek, 10-go lutego r. b. odbędzie się **WIECZÓR ROMANSÓW** z udziałem p. SZUWALOWEJ, która wykona Barcarola Gandola Glace, P. M. Korzeniewska odśpiewa z op. «Samson i Dalila» Cen Cane, Trio «Czarna chmura» Rotberg wykonają pp. **Borszejn, Korojski i Stupel.**  
Początek koncertu o godz. 9 ej wiecz. **Bufet. Obiady.** Koniec o g. 11 1/2 wiecz. **Wejście 6 marek.**  
Z poważaniem **DYREKCJA.**

**OPERETKA POLSKA** Sala „LUTNIA“ S-to Jerska 6. Telefon 401.  
Dziś, we wtorek, 10-go lutego 1920 r. po raz II-ty  
**CNOTLIWA ZUZANNA**  
operetka w 3 aktach. Libreto Marsa i Desvaliensa. Muzyka J. Gilberta.  
W roli tytułowej **ZOFJA WOJNOWSKA.**  
Akt I i III w mieszkaniu barona w Paryżu. II Akt w Moulin-Rouge.  
Początek o godz. 8 wiecz.  
Kasa czynna jest codziennie od 11-1 i od 4-ej do końca przedstawienia.  
Kapelmistrz A. Wiliński. Baletmistrz J. Ciesielski. Reżyser S. Szczuka

## U brzegów Bałtyku.

Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe żołnierze polscy, jak niegdyś Chrobry w nurty Dniepru i Saali, wbiły stęp graniczny Państwa Polskiego w sine fale Bałtyku i rozwinę nad niemi wydobyta z pod pyłu zapomnienia banderę polską.

Obcy łęgiarze ze zdziwieniem ujrzą na krwawym polu rękę z mieczem, wzniesionym do cięcia i pytać będą, co to za godło nieznanne, jaki to naród sjawia się niespodzianie na niedostępnych dlań dotąd przesłowcach oceanów?

To Polska idzie! Jej to dumny znak, widywany niegdyś przez waszych przadków, zdarty później — świętokradką ręką Teutonów, dzisiaj znówu zabłysnął na masztach okrętów i wita radośnie wszystkie morza świata.

To Naród Polski dźwignął się z grobu, potargał łańcuchy, którymi przy-

kuto go do trumny, wstał — i całym światu z weselnej radością pierśi szucha potężne: «jastem!».

I wiedząc, że odtąd ten znak Jagielloński po wieki wieków ponad głębiną mórz powiewać będzie, że żadna siła nie wyrwie słupów granicznych z fal Bałtyku, że diabelstwo Bolesławów nigdy już wraza stopa deptać i bezczęścić nie będzie!

W ostatniej niewoli, nędzy i poniżeniu wyrósł i zmeżiał duch Narodu. W walce o niepodległość w stal zamieniły się jego maskuly, skrzepła energia i wola. Za zdobytą wolność zapłacił on morzem krwi, przelanej na polach bitew całego świata, piekłem cierpienia, krwawą i znojącą pracę w podziemiach niewoli — odzyskanego skarbu nigdy i nikomu wydrzczyć sobie nie pozwoli.

Wacław Kryński.

## TELEGRAMY.

**KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO**

z da. 8 go lutego.

**FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.**

Oddziały grupy generała Rydza Smigłego przesunęły się na wschód od rzeki Sarjanki i miasta Oswoja, zajmując linje Dubrawa-Wolyniec. Przy utarczkach patroli wywiadowczych wzięliśmy 49 jeńców i dwa karabioły maszynowe.

**FRONT WOŁYŃSKI.**

Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie Szefa Sztabu Głównego **Malczewski pułkownik.**

**Z powodu dojścia do morza.**

**KRAKÓW (9 bm. P.A.T.)**—Wczoraj odbyła się tu uroczystość z okazji odsykania wybrzeża morskiego.

**Urodziny marszałka Sejmu.**

**WARSZAWA (9 b. m. P. A. T.)**—Z okazji 60 rocznicy urodzin marszałka Sejmu przybyła wczoraj do niego delegacja miasta Łodzi, w skład której wchodził redaktor Czapiewski, E. Wagner, dyrektor fabryki Szajblera i przemysłowiec Hole.

Delegacja wręczyła adres w imieniu arszteń łódzkich, reprezentujących 15 tys. członków.

**Na Śląsku Cieszyńskim.**

**BOGUMIN 9 b. m. (P. A. T.)**—Wczoraj odbył się tu wielomaniestacyjny z udziałem 20000 osób.

**ORŁOWA 9 b. m. (P. A. T.)**—Po całonocnej niewoli czeskiej odbyła się tu olbrzymia manifestacja polska... Na wiec przybyło do 60 tysięcy osób. Bojówka czeska napadła na wieńczących, chcąc wiec sterozryzować i rozprędzić. Nadeszło wojsko francuskie i usunęło napastników czeskich. Podczas starcia zraniony kamieniem w głowę oficer francuski.

**Komisarz Ententy w Kłajpedzie.**

**GDANSK, 7 b. m. (P. A. T.)**—Komisarzem Ententy dla obszaru Kłajpedy mianowany został generał angielski Bodry, który natychmiast po przybyciu okupacyjnych wojsk francuskich, tj. między 12, a 14 lutego, obejmie urządowanie.

**Wywiad z Paderewskim.**

**PARYŻ 6 b. m. (P. A. T.)**—(Havas). «Echo de Paris» ogłasza wywiad z Paderewskim. Były premier polski podkreślił doniosłość istnienia Polski potężnej, jako wysuniętej na wschód placówki cywilizacji, zapewnił, że Polska nie żywi żadnych tendencji imperialistycznych, musi jednak uzy-

skać dostęp do morza przez Kłajpedę i Libawę.

W zakończeniu Paderewski odwołał się do serdecznej współpracy Francji.

**Pokój Estonji z bolszewikami.**

**WIEDEN, 7 b. m. (P. A. T.)**—Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Moskwy: Centralny Komitet Wykonawczy bolszewicki ratyfikował traktat pokojowy Rosji z Estonją.

**Położenie w Rosji.**

**MOSKWA 8 b. m. (P. A. T.)**—(Radio). Bolszewicy donoszą, że wojska ich zbliżają się do Odessy.

**WIEDEN, 7 b. m. (P. A. T.)**—«Telegr. Informations» donosi z Berau: Renter ogłasza sprawozdanie angielskiego urzędu wojny o sytuacji wojskowej w Rosji. Powiedziiano w nim, że bolszewicy przeprowadzają w południowej Rosji nowe przegrupowanie sił. Podjęli oni pochód w dwóch kolumnach i maszerują w kierunku Chersonia i w kierunku Odessy. Na Krymie został ich pochód wstrzymany. W kierunku na Odessę posuwają się bolszewicy po zajęciu Elizawetgradu, wzduż linii kolejowej do Mikołajewa i przygotowują się do staku na Odessę.

**O wydanie winnych wojny.**

**LYON (9 bm. P.A.T.)**—Piątkowe posiedzenie Rady ambasadorów poświęcone było wyłączenie wysłuchaniu ekspozycji angielskiego lorda kanclerza, Birkenheada. Lord kanclerz wykladał angielski punkt widzenia w sprawie wydania niemieckich winowajców wojennych.

**WIEDEN (9 bm. P.A.T.)** «Times» pisze o wczorajszej konferencji ambasadorów: Odnosi się wrażenie, że Lloyd George pod wpływem pewnych kół zmienił pogląd na sprawę wydania niemieckich winowajców wojennych oraz, że jego stanowisko w tej sprawie nie jest identyczne ze stanowiskiem rządu francuskiego. Mówią, że Lloyd George jest zdania, iż listę winowajców należy zmieni, jak również zmienić zadania co do sposobu ich osadzenia, tak, aby Niemcy mogli przyjąć notę Ententy.

«Times» zauważa, że urzeczywistnienie tych poglądów Lloyd George'a zadaloby poważny cios traktatowi pokojowemu.

**WIEDEN (9 bm. P.A.T.)** Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że rząd niemiecki podtrzymuje propozycje swej noty z 25 stycznia r.b. W pewnych kołach konferencji sądzą, że niemieckie propozycje co do winowajców wojennych są możliwe do przyjęcia pod warunkiem, że Ententa obejmie nadzór nad przeprowadzeniem procesu i powoła świadków oraz reosobnawców.

**Bulgaria i traktat pokoju.**

**WIEDEN 8 bm. (P. A. T.)**—Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Pełnomocnik bulgarski zawiadomił Radę Ambasadorów, że Bulgaria ratyfikowała traktat pokojowy.

**Katastrofa kolejowa.**

**PARYŻ 8 b. m. (P. A. T.)**—Koło Dijon niegdy katastrofie ekspresu z Lyonu. Kilka wagonów pasażerskich zupełnie rozbitych, 18 osób zginęło, 36 rannych.

**Chwiejna polityka Ententy.**

**PARYŻ 6 b. m. (P. A. T.)**—«Gaulois» ubolewa z powodu braku określonej polityki państw sprzymierzonych w stosunku do Polski. Chwiejna polityka ententy powoduje wzrost przejawów złej woli ze strony Niemiec, oraz wspiera opór bolszewicki.

**Rząd francuski.**

**LYON (9 bm. P.A.T.)**—Izba deputowanych olbrzymią większością 500 głosów uchwaliła przejście do porządku dziennego, wyrażając przez to rządowi votum zaufania.

**Pokłady żelaza.**

**LONDYN 8 b. m. (P. A. T.)**—W Australji koło Perth odkryto olbrzymie pokłady żelaza.

**Orkan w Australji.**

**AMSTERDAM 7 bm. (P. A. T.)**—W Australji szalał orkan. Miastu górnicze Hillagon znikło z powierzchni ziemi. W innych miastach olbrzymie szkody. Zachodzą obawy, że zatoneją liczne okręty.

**Dookoła noty bolszewickiej.**

W sobotę odbyła się druga konferencja ministra spraw zagranicznych Patka z dziennikarzami z rzinbu sprawodawców parlamentarzystów.

Na zapytanie w sprawie propozycji pokojowych bolszewików i odpowiedzi rządu polskiego, minister Patka oświadczył co następuje: «W ciągu roku ostatniego zorganizowaliśmy administrację, sądownictwo, szkolnictwo i t. d. Musimy jeszcze zorganizować przemysł i eksport co wymaga stanu pokojowego. Polacy zresztą nigdy nie objawiali tendencji wojowniczych. Nie znaczy to jednak, abyśmy byli zmuszeni do zawarcia pokoju. Tak nie jest. Pozycje strategiczne mamy doskonałe, a sfery wojskowe zapewniają, że stan armji jest świetny. Amunicji mamy pod dostatkiem.

Z żywnością stoimy dobrze, dostawę w żywności i materiale wojennym mamy przyrzeczone.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy minister wierzy w szcze-

reść [proposycji pokojowych bolszewickich, min. Patek odrzekł, że propozycja była konkretna i realna, zdziwić musi tylko każdego manifest rad sowieckich do robotników polskich, który może zachwiać wiarę w szczerść bolszewickich propozycji pokojowych. Coby bolszewicy powiedzieli, gdyby rząd polski zaczął obecnie agitację w Rosji?

W sprawie celów pokoju minister oświadczył, że rząd polski dążyć będzie, aby uzyskać takie warunki pokoju, któreby dały Polsce trwałą byt i możliwość szerokiego rozwoju.

Chodzi rządowi także i o to, aby sąsiednie narody, które dają do samostanności, miały zabezpieczone swoje prawa. Rząd polski obmyśli warunki pokoju w porozumieniu z mocarstwami ententy, powołując się powyżej wyszczególnionymi celami pokoju.

W wychodzącym w Warszawie „Journal de Pologne” ukazał się wywiad z szefem misji wojskowej francuskiej, gen. Henrysem. General Henrys mówił, że akcja Francji względem Polski nie zmieni się. Francja gotowa jest nadal udzielać pomocy, do jakiej jest tylko zdolna.

Nie trzeba, aby społeczeństwo polskie alarmowało się lub drwiło pewnym rozbieżnościom pomiędzy deklaracją styczniową p. Clemenceau a linią postępowania rządu francuskiego względem rządu sowieckiego.

Mogą się zmienić metody akcji politycznej, lecz polityka zostaje bez zmiany.

Polska może być pewna poparcia moralnego ze strony Francji i ciągłości pomocy materialnej, doprowadzonej do ostatecznych granic zaspasów.

Gen. Henrys uważa, że jest to dostatecznie solidna podstawa dla ustalenia linii politycznej Polaki.

## Wiadomości polityczne.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rada ministrów poruszyła sprawę także rozpoczęcia prac przygotowawczych dla zorganizowania zawczasu kompanii aprowizacyjnej na rok 1920 i 1921. Chodziło w szczególności o przygotowanie dużych zakupów środków żywności w Brazylii, Argentynie i Urugwaju. Tylko taka przewidująca i wczesna akcja może zapewnić uporządkowanie stosunków aprowizacyjnych w państwie naszym na rok przyszły.

Prezjdum Rady Ministrów przygotowało już projekt ustawy o zakresie działania naszych władz naczel-

nych. Są w nim w szczególności określone kompetencje prezydenta ministrów, Rady ministrów oraz każdego poszczególnego ministra i podlegającej mu władzy naczelnej.

Projekt ten będzie niebawem poddany dyskusji na Radzie Ministrów, a następnie wniesiony do Sejmu.

Po p. Pralonię poselstwo francuskie w Warszawie obejmuje p. hr. Saint-Anlaire.

P. Praloni, dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej Francuskiej w Polsce, został mianowany posłem Francji w Sztokholmie.

Niedawno prasa podała wiadomość, że marszałek Foch przyjeżdża do Warszawy. Obecnie wiadomość tę potwierdza „Journal de Pologne”, nie podając jednak terminu przyjazdu.

Opinia francuska dużą wagę przypisuje spotkaniu się Poincarégo z kr. Albertem belgijskim, podczas którego omówione być mają sprawy ekonomiczne i środki, zapewniające wykonanie traktatu pokojowego.

Według dzienników szwajcarskich, Danja, Holandia i Austria zamiarując ogłosić stałą neutralność i zażądać na tej samej zasadzie co i Szwajcaria przyjęcia do Ligi Narodów.

„Nenes Wiener Journal” donosi z Hagi: „Nieuwe Courant” otrzymał depesze z Londynu, iż w Finlandji wybuchło powstanie.

Sejmowa komisja morska obradowała nad przyszłym uroczystym posiedzeniem Sejmu z powodu zajęcia przez Polskę wybrzeża morskigo.

Na posiedzeniu tem przedstawiony będzie wniosek Rządu w sprawie projektu budowy portu morskigo na lewym brzegu Wisły w Województwie Pomorskiem.

Komisja przychyliła się do projektu ministra Kędziora, asygując pół miliona marek na konto wykonania studjów i opracowania projektu.

Omawiano także sprawę układu polsko-gdańskiego, nadto poruszono sprawę ustawy o statkach handlowych, kontroli przewozów morskich i t. p. zarządzeń, które w czasie najbliższym Rząd ma samiar przedłożyć Sejmowi.

# Komu winniśmy wdzięczność.

Nie byliśmy w przeszłości narodem żeglarskim, jak Anglicy, Holendrzy, Hiszpanie czy Portugalczycy. Kierownicza warstwa naszego narodu, szlachta, lekeeważyła handel i nie rozumiała wartości dróg morskich dla rozwoju i potęgi państwa. Pochłonięta nienastalacami walkami na kresach wschodnich i południowo-wschodnich, Polska dopuściła żywioł germanijski do mocnego usadowienia się na wybrzeżach Bałtyku między ujściem Wisły i Niemna, co doprowadziło w skutkach do narodzenia się Prus i zupełnego odcięcia nas od morza. Niektórzy tylko z królów polskich, jak Kazimierz Jagiellończyk, Batory, Zygmunt III i Władysław IV, zdawali sobie sprawę z tego, że od posiadania wybrzeża morskigo zależy przyszłość mocarstwowa państwa. Ale wysiłki ich, zmierzające ku umocnieniu się nad Bałtykiem i stworzeniu marynarki polskiej, nie dały trwałych wyników i nosiły charakter epizodyczny w naszej historii.

Dopiero po rozbiorach, gdy zabrano się do analizy przyczyn upadku państwa polskiego i błędów naszej przeszłości historycznej, zaczęła budzić się tęsknota do utraconego morza; ale hypnoza potęgi niemieckiej nie pozwalała nam wierzyć w możliwość odzyskania go kiedykolwiek.

Nawet po wybuchu wojny powszechnej, gdy zdrowy instynkt narodu wskazał mu, że tylko klasa Niemiec może zapewnić Polsce niepodległość i za głosem tego instynktu posła znaczną jego większość — liczne rzesze, zgrupowane w t. zw. obozie aktywistycznym, nie wyobrażając sobie porażki potęgi niemieckiej, budowały swoje nieśmiałe plany na węglotacji pod opieką Niemiec. Niewielu wtedy było w Polsce ludzi, którzy ośmielali się marzyć o Polsce zupełnie wolnej, nie zależnej od nikogo, sjednoczonej i posiadającej własny dostęp do morza.

Jeżeli byli tacy ludzie i jeżeli potrafili oni wkońcu narzucić ten maksymalny program całemu społeczeństwu, to jest to przede wszystkim zasługą najwybitniejszego polityka polskiego, a zarazem jednego z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu — Romana Dmowskiego.

Tem człowiekiem nigdy nie poddał się żadnej hypnozie. Wtedy, gdy wszyscy, nawet ludzie najbardziej wyrobieni politycznie, niegali chwilowym wahaniem i godzili się z myślą o kompromisie, jak to miało miejsce np. w r. 1905 podczas pierwszej re-

wolucji rosyjskiej — on jeden potrafił zachować zimną krew i siłą swego przekonania zmusić innych do wytrwania. Wówczas uratował kraj przed klęską i anarchją.

A gdy wybuchła wielka wojna — on jeden sięgał oczyma w przyszłość, prowadził ściśle wypracowany plan działania, nie dał się obalać chwilkowymi tryumfami Niemiec i odważył się stawiać w imieniu Polski takie żądania, które jego przeciwnikom politycznym wydawały się nie tylko niebezpiecznym i szkodliwym ludzeniem narodu, lecz wprost śmiesznością. Wśród żądań tych na miejscu naczelnym było zwrócenie Polsce całego zaboru pruskiego wraz ze Śląskiem oraz wolny dostęp do morza przez Gdańsk i własne wybrzeża.

Przed dwoma laty pisma humorystyczne, wydawane w Moskwie i Petersburgu przez obóz aktywistyczny, drwiły z „Dmowskiego — Gdańskiego” — dzisiaj wojska polskie stoją nad Bałtykiem, a w porcie gdańskim powiewa bandera polska.

Zawisł partyjna odsuwa dzisiaj w cień imię Dmowskiego, przypisując innym jego zasługi, nie szczędząc natomiast szkodliwej krytyki jego działalności, ale obcy i bezstronni patrzą na tego człowieka ludzimi oczyma.

Jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich, dr. E. J. Dillon, w swojej książce „The Peace Conference” pisze o nim:

„Pierwszy delegat polski, Roman Dmowski, mówca malowniczy i pełen siły, dobry polemista i pomysłowy rzecznik, któremu nigdy nie zbraknie obrzut, porównania, argumentu ad hominem, ani repliki, pozyskał sobie rzeczywiste niektórych arbitrów, skłaniających się początkowo na stronę jego przeciwników — fakt godny zaznaczenia, jeżeli się uprzytomni sobie całe jego znaczenie w zgromadzeniu, gdzie potężne wpływy działały przeciwko pewnym żądaniom wkrzeszonej Polski. Jego mowa we wrześniu o przyszłości Galicji Wschodniej była istotnym arcydziełem.

„P. Dmowski zjawiał się na konferencji w warunkach tak niekorzystnych, jakie mogły być nagromadzone przeciwko człowiekowi, który naraził się na niechęć najpoważniejszej organizacji międzynarodowej czasów współczesnych. Miał nieszczęście posiadać jako przeciwników żydów całego świata.

W rzeczywistości był tylko przywódcą ruchu, który był historyczną koniecznością. Jednym z założycieli pracy

## Pomorze.

Pomorze ongi sięgało aż do Łaby (Riby) i zaludnione było przez ludność słowiańską, która łączyła się z pozostałymi ziemiami późniejszej Polski w jeden wielki związek Lechicki, o wspólnych obyczajach, wierze i mowie. Walki z Normandami najpierw, a następnie z Duńczykami zorganizowały pomorzanie i wytworzyły z ich ziem udzielne księstwa, które nawet uzyskały czasową niezależność od Polski.

Bolko Chrobry zmusił jednak pomorzanie do posłuszeństwa i założył w Kołobrzegu biskupstwo, wrychle jednak zachodnia, zaodrzańska część Pomorza znowu się uniezależniła od Polski, a choć chwilowo za Krzywoustego usnała jego władzę nigdy już do Polski nie wróciła. Owszem, czas dłuższy Pomorze zaodrzańskie było zupełnie niezależnym pod księstami szczytniejszymi (Szczytno — dzisiaj szczytno) i wolgajskimi, w końcu jednak XII wieku weszło w skład rzeszy niemieckiej, aczkolwiek zachowywało swą polskość. Trwało tak do śmierci ostatniego księcia szczytniejskiego, Bogusława XIV w 1279 roku, gdy Pomorze zachodnie miało przejść na własność elektorów brandenburskich, szwedzi wszakże w 30 letniej wojnie zajęli Pomorze zachodnie i władali nim do 1720 roku, a

nawet częściowo do 1815, w którym to roku ziemie te stały się ostatecznie własnością pruską.

Germanizacja zachodniego Pomorza posuwała się szybko dzięki protestantyzmowi, jednak na początku XVIII wieku jeszcze w tamtejszych szkołach duchownych uczono mowy polskiej, a i dziś jeszcze, jak stwierdza S. Laboda w dziele „Zachodnie granice Polski” pewna część ludności wiejskiej w okolicach spranieńskiego Stettina ma rozumieć po polsku i odpowiada jakąś archaiczną gwara niemiecko-polską. Ale to są już tylko wspomnienia.

Pomorze zaodrzańskie, zgermanizowane doszczętnie prawie, stracone jest prawdopodobnie na zawsze dla Polski, owszem było ono ostoją monarchizmu wiernopoddaniałości pruskiej.

Inaczej zupełnie Pomorze polskie między Odrą i Wisłą. I tu na zachodzie germanizacja pociągała znaczne szczyby, ale bliżej Wisły położone okręgi zdołały przechować swą polskość, zdołały obronić się przed nawalną niemiecką.

Księżta wschodnio-pomorcy, wywodzący się od Świętopelka herbu Gryf, któremu ziemie pomorskie dał w lenie Leszek Biały, korzystając z waśni udzielnych księstw polskich, uniezależnili się i opierali zarówno brandenburczykom, jak i Krzyżakom, którzy od wschodu zaczęli napierać

na Pomorze. Wreszcie ostatni z rodu książę Mestwin (Mszczyn) zapisał swą dziedzicę Przemysławowi wielkopolskiemu. Przemysław obwarował Gdańsk i nadał przywilej Ebiłagowi i Oliwie. Lecz Przemysław legł pod nożem skrytobójców niemieckich, a spadkobierca jego, Władysław Lokietek, nie mógł sobie dać rady z buntem pomorskich panów, kierowanym przez ród dumnych Święców, a wspomaganym przez brandenburczyków. Zawarwał pomocy Krzyżaków i stracił Pomorze (1309 r.).

Dopiero w 1466 r. Kazimierz Jagiellończyk odzyskał te ziemie po dwunastoletniej wojnie. Odtąd Pomorze polskie nosiło urzędową nazwę Prus Królewskich i jako prawowita część państwa Polskiego stanowiło z niem aż do pierwszego rozbioru jedną całość.

Od tej chwili po rok obecny Pomorze nosiło nośk niemiecki, tem silniejszy, im bardziej Niemcy rozumieli znaczenie morza dla życia narodów i im bardziej zależało zaborcom na odcięciu Polaków od wybrzeży morskich.

Ludność polska Pomorza polskiego obecnie składa się z dwóch grup. Południową część zamieszkuje Mszarzy, północną zaś a raczej samo pobraże Bałtyku t. zw. Kaszubi. Nazwa ta spotyka się już w dokumentach XII wieku, lecz pochodzenie jej jest zagadkowe. Ludność kaszubska ma swe

specjalne narzecze, zrozumięte zresztą dla każdego Polaka, co dało powód Niemcom do uważania Kaszubów za resztki jakiegoś osobnego szosępu słowiańskiego. Sami jednak Kaszubi, a jak oni wymawiają „Kaszobie uważali się i uważają za Polaków i z utęsknieniem czekają objęcia ziem nadmorskich przez władzę polską.

Odrzykana część Pomorza (niestety przypadły już dla nas pewne okręgi bardziej zniszczone) stanowi dla Polski skarb nieoceniony. Ziemia ta naogół piaszczysta, ale dość żyzna, a w pewnych okręgach nawet bardzo wydajna posiadająca dość łami i pastwisk, przyczyni się wybitnie do wzmocnienia naszej produkcji rolnej, a rybactwo nadmorskie zasili nas zapasami ryb. Ludność zaś nadbrzeżna, Kaszubi, stanowiąc będą nierównane szalugi dla naszej floty handlowej i marynarki wojennej którą nareszcie posiadziemy mając własne wybrzeże i własny port.

Opór ludu wiejskiego, drobnej mieszczaństwa i rybków nadmorskich, jaki mimo braku licniejszego zastępu rodzimej inteligencji, stawili zakusom germanizacyjnym, sprawił że dziś Polska wraca na Pomorze, jako do swej dawnej dziedziny i staje tam wierne swe dzieci.

była konieczność rozwijania ducha antysemickiego w Polsce, jako jedynego antidotum przeciwko bakcyliowi tatarskiemu, wywodzonemu z Berlina drogami ekonomicznymi i innymi. A te żydzi polscy, których narzecze jest zepsutą niemczyzną i których sympatje są często niemieckie, czuli, że atak na całość był atakiem na część, wykłuli autora i oddali go na pastwę powszechnego potępienia. Od tego czasu nie nastąpiło pojednanie. W Stanach Zjednoczonych, gdzie społeczność żydowska jest liczna i wpływa, p. Dmowskiemu wkładano kije w sprzeczki podczas całej podróży, a w Paryżu również miał przeciwko sobie straszny opozycję, jawną i ukrytą.

R. Dmowski słusznie posiada reputację człowieka walczącego otwarcie i lojalnie o sprawę swej ojczyzny, pogardzającego machinacjami ukrytymi i głośno — może zbyt szczerze — proklamującego zasady, o które walczy.

Pomiędzy delegatami praktyczna znajomość spraw politycznych w Europie Wschodniej dawała mu prawo do wysokiej rangi. Zna on bowiem świat lepiej od każdego innego żyjącego meza stanu, odbywszy podróże po Europie, Azji i Ameryce. Przedsięwzięciem był i pomyślnie wywiązał się z delikatnej misji na Dalekim Wschodzie w roku 1905, oddając ceną usługę swej ojczyźnie i sprawie cywilizacji.

Ambicja, która nim kieruje i podnieca go, nie jest natury osobistej, ani jego patriotyzm nie jest drabinią, prowadzącą do stanowisk i władzy. Patriotyzm polski należy do odrębnej kategorii, różnej od patriotyzmu innych narodów europejskich, a p. Dmowski jest upostaciowaniem jego szczególnie wewnętrznym i całkowitem.

Z dwóch różnych bardzo prądów, na które szybko dzielił się teraz główny nurt myśli politycznej i uczucia w całym świecie, p. Dmowski oddala się z prądem narodowym od międzynarodowego, któremu patronuje p. Wilson.

W niektórych najwięcej interesujących i charakterystycznych zdarzeniach na Konferencji, polski mąż stanu odgrywał główną rolę i jemu Polska zawdzięcza najpewniejsze i najtrwalsze korzyści przysługujące jej na Konferencji.

Tak piszą o Dmowskim Anglicy, wbrew głupim i śmiesznym obelgom, rzucanym na niego przez różne pisma polskie. I zaiste — jeżeli dzisiaj możemy być ścisły granicze na wybrzeżu Bałtyku i słuch marzenia o przyszłej potęgze Polaki, to spośród Polaków Roman Dmowski jest pierwszym, któremu za to należy się hołd i wdzięczność narodu.

Przegonia.

## Lekarstwo na pesymizm.

Mam przyjaciela, niepoprawnego pesymistę, który stale sstruwa mi wszystkie jaśniejsze chwile życia przewidując najstraszliwszych katastrof, jakie spaść mają na ludzkość, w szczególności zaś na nasz naród.

O pewnego czasu w postępowaniu mojego przyjaciela spostrzegam zmianę, która na tem polega, że wyczerpawszy cały arsenał skarg i narzekania na naszą niezaradność, korupcję, bezład komisyj niespodzianie pewnym głosem: «jedno przecie, co mię pociesza, to kiedy przechodząc przez plac widzę ćwiczące się nasze szeregi, kiedy słyszę miarowy ich chód, gdy ucho me doleci wesola, żołnierska piosenka...»

Jakże żałuję, że mój przyjaciel nie był obecnym na przeglądzie tanków, którego byłem wzorową świadkiem, dzięki uprzejmości referenta prasowego przy sztabie frontu, p. por. Orlicza.

Automobil sztabowy zawiózł nas na plac ćwiczeń za tak zwanymi Koszarami Trockiemi, gdzie stała już spostrzegamy marsową postać dowódcy frontu, generała Szeptyckiego w otoczeniu oficerów swego sztabu z sztabem pułk. Tuzem na czele. Obecni są także gen. Zygmuntowski, komendant miasta pułk. Tupalski oraz oficerowie z misji angielskiej.

W kilku długich szeregach stoją czołgi; ciężkie, na pozór niepowrotne ich cielska istotnie przypominają nieco żółwia, któremu przecie zawdzięcza swą nazwę. Na szczytach każdego z tych stalowych potworów znajduje się ruchoma, opancerzona wieżyczka, z której groźnie wygląda lufa karabinu maszynowego. Załoga składająca się z kierownika i strzelca, w hełmach stalowych i pełnym uzbrojeniu zajmują swe miejsca, nieśpiesznie wygodnie, ale bezpiecznie we wnętrzu wieżyczek.

Rozpoczyna się pokaz.

Na dany znak z szeregu wysuwa się kilka czołgów, nad jednym z nich czerwona powiewa chorągiewka, to, jak gdyby statek admirański — na znak dany ową chorągiewką reszta tanków posłusznie rozkazuje się w tyraljerkę. Suną pęczkowo po gładkiej, lodowej równinie, z zadziwiającą wprost jak na takiego potwora szybkością dziesięciu malejwłosej wiorat na godzinę. Jeden z tanków napotyka na swej drodze umyślnie w tym celu przewidzianą przeszkodę pod postacią muru grubości 1 1/2 — a łokci. Uderza w ten stalowym swem czołem, cofa się, uderza powtórnie, krzesząc iskry z kamienia, znów cofa się, znów uderza aiby taranem, aż przy piątym uderzeniu mur się wali jak próchno.

W tym samym czasie reszta czołgów kieruje się w stronę prowizorycznych okopów. Przeszyciwszy szklistą i śliską równinę lodową teraz pają się dzielnie na wzniesienia piaszczyste aż stanęły nad szerokim i głębokim przesłaniem na rózce człowieka rowem strzeleckim.

Na dany rozkaz rzucają się w głąb rowu, przez chwilę leżą na dnie jego bezwładnie, zdawać by się mogło, że uszkodzone na skutek upadku. Lecz maszynierka funkcjonuje, kółka się obracają, i czołg powoli wspinając się wychyla się po drugiej stronie rowu.

Zadanie spełnione. Okop wzięty. Obracają się wieżyczki pancerne i tanki rozpoczynają powrotną drogę, z łatwością biorą znów wszystkie przeszkody, aż stają w szeregu przed dowódcą frontu. Generał Szeptycki ogląda je szczegółowo, słucha oblaśnionych kap. Kochutickiego i kap. Józetowicza, obydwu dzielnych dowódców oddziału naszych czołgów. Od czasu do czasu rzuca krótkie pytanie, zdradzając niepopożytą zaznajomość najdrobiazszych nawet szczegółów. Bystre jego oko dostrzega najmniejszy brak — ale dziś oko to jasniejsze zadowoleniem i szlachetną dumą.

Nie dziś... tuć przed rokiem, gdy gen. Szeptycki jako szef sztabu generalnego rozpoczął ciężkie dzieło organizacji siły zbrojnej polskiej, armia nasza składała się zaledwo z kilku tysięcy zatrzaśców, nie ubranych, gorzej uzbrojonych, bez żadnych środków technicznych, bez artylerji, aeroplanów, tanków.

A dziś... dziś stanowią moc przed którą bledną wrogowie, a światła, czcigodnie uchyła czoła. «Armia polska najpotężniejsza w środkowej Europie — tak brami zdania znawców wojskowych.

Przebieg skończony.

Wracamy do miasta. Wiatr mroźny zaczyna, słońce świeci jasno, radość i otucha wypełnia pierś; tuć widzieliśmy cząstkę tej siły, która kruszy przemoc wroga i jak mur ze stali osłania granice odrodzonej w blasku dawnej potęgi i chwały ojczyzny.

Jaka szkoda, że na ten przegląd nie mogłem przywieźć wszystkich wątpliwych, słabego serca... najlepsze to lekarstwo na pesymizm. J. O.

## Idźcie na odczyt o Mazurach

w środę, dnia 11 lutego o godz. 5-ej po poł. w sali Gimnazjum im. Zygmunta-Augusta ul. Mała Pohulanka Nr 11.

Bilety wejścia po 1, 2 i 3 marki.

## Morze, o morze...

Morze, polskie morze

Lat sto pięćdziesiąt żelazną obręczą Pruskiego gwałtu od nas oddzielone O morze dobre — ciche czy śpionione Przed tobą tęskne, ziemię naszą kłęczące... Jak tiliwe słowa szumisz tej, co bieży Wstęgą ku tobie od serca macierzy, Jak dais jej fale — twe witają zorze

Morze o morze!...

Morze, polskie morze...

Któreś słyzało w dniach naszej zagłady Mowę rodzinną — jeno z ust Kaszubyl Twój cichy rybak Polsce został wierny Choć stał samotny w połodze bezmiernej Zraczej, drapieżnej zachłanności wroglej, I sercem mocny, choć duchem ubogi, Nie skłonił głowy w krzyżacką obróżę

Morze o morze!...

Morze polskie morze...

Morze szumiące, cudem powrócone, Jak słodko w naszą kolebiez się stronę I jak całujesz piasek tych wybrzeży Co wierne swojej zostały macierzy!... A wróć że nam się w dawnej twojej chwale Gdyś obce skarby niosło nam przez fale Od nas sól srebrną śląc i złote zboże

Morze o morze!...

Wanda Stanisławska.

## Sprawy polskie.

### Radni żydzi w Grodnie.

Grupa radnych żydów urządziła w Grodnie, w magistracie, tajne zebranie, z powodu czego komisars rządowy ukarał 9 z nich po 500 mk. lub 7 dni aresztu. Poza tem usunięto z tego powodu wiceprezydenta miasta, żyda Burgiera. Z tego powodu radni żydowscy złożyli mandaty, również mandaty złożyli z radni z P. P. S.

W temże mieście zaarrestowano tajne zebranie, odbyte w lokalu kurdów robotniczych Buda.

## Kronika Wileńska.

KALENDARZYK.

Dzień: Scholastyki.

Intre: Ob NMP. z Lourdes.

Pejatrze: Kalajli.

Wschód słońca — o 7 m. 10.

Zachód słońca — o 5 m. 18.

**— Z powodu zatknięcia sztandarów polskich nad Bałtykiem w Puoku** prezydent miasta p. Bańkowski, otrzymał od generała Hallera zaproszenie telegraficzne treści następującej:

«Mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta o wzięcie udziału w uroczystości zatknięcia sztandarów polskich nad Bałtykiem w Puoku, która się odbędzie w dniu 10 bm. 1920 r., to jest w dniu dojścia oddziałów wojsk polskich do wybrzeża morskiego.

Generał broni, Józef Haller, dowódca frontu Pomorskiego.

Toruń 7 bm. 1920 r.

Prezydent wysłał w odpowiedzi depeszę następującą:

«Generał broni, Józef Haller, dowódca frontu Pomorskiego.

Panie Generale, Zbyt późno gdyż dziś dopiero otrzymałem wezwanie Pańskie do wzięcia udziału w niezwykle radosnej uroczystości zatknięcia sztandarów polskich nad polskim morzem. Przybyć przeto do Puoka nie mogę. Ale w imieniu polskiego Wilna całym sercem łączę się z milionami serc polskich, które w dniu tym zabijają żywiej w odczuciu wielkiej dziejowej chwili, jaka nadeszła dla naszego narodu. Myśl wszystkich nas biegnie tam ku wybrzeżom Bałtyku, gdzie łopot sztandarów polskich obwieści całemu światu chwałę przeszłości i potęgę przyszłości Polski.

Witold Bańkowski, Prezydent m. Wilna.»

Harcerstwo wileńskie wysłało do Naczelnika Państwa depeszę następującą:

«Harcerstwo Wileńskie zebrane we Wszchnicy Batorego na uroczystość święta Morza Polskiego słucha wzlotnych przemówień i dąży myślą wzięciem do Ciebie ukochany nasz Wodzu i Naczelniku. W imieniu Inspektora Harcerstwa Makowskiego, Jaroński.»

## Na polską flotę.

Z powodu przyłączenia do Polski obszarów byłego zaboru pruskiego, ze wszystkich stron Polski nadechodzą do Naczelnika Państwa uchwały, sejmików powiatowych, wyrażające radość i składające ofiary na budowę floty polskiej: sejmik Makowski przez przewodniczącego starostę Scheela de Wielmighaffa wyraża niemierną radość i składa 150,000 marek na flotę polską; sejmik Miechowski przez przewodniczącego I Wieczorka — 250,000 koron, sejmik Konstantynowski przez Starostę Święcickiego 100,000 marek, Wileński jednorazową daninę na tenże cel przez przewodniczącego p. Kaczyńskiego; sejmik Kolski 2,000,000 marek przez przewodniczącego Wileńskiego; sejmik Łąski 50,000 marek przez p. Stupczyńskiego; rada miejska Biłgoraja przez burmistrza Zarzyckiego 10,000 marek; rada miasta i Magistrat miasta Konina 10,000 marek; sejmik Łomżyński jednorazowo 3200 tys. i na przyszłe lata budżetowe w stosunku 50 tys. mk.

Z Bazylei donoszą do «Temps», że rząd polski nabył część ze 190 statków wojennych angielskich, zdemobilizowanych i przeznaczonych na sprzedaż. Rząd polski ma zamiar nabyć jeszcze inne statki, aby ucyłać z nich podstawę przyszłej floty wojennej.

## Pierwsze polskie ogólnopolskie Zawody narciarskie w Zakopanem.

Świeżo przez Ministerstwo Robót publ. do życia powołany «Polski Związek Narciarski» urządził w dniach 21 i 22 lutego bm. w Zakopanem, ogólnopolskie zawody narciarskie. Program wyścigów, w których wezmą udział wszystkie narciarze ze wszystkich stron Polski budzi ogólne zainteresowanie. Atrakcją Zawodów będą skoki na startach na specjalnie zbudowanych skoczniach.

**— Na wykładzie powszechnym w uniwersytecie** w niedzielę, z powodu obejmowania przez wojska polskie wybrzeży Bałtyku, dr. F. Koneczay wygłosił wspólny wykład p.t. Bałtyk a Polska.

Ks. Biskup Baudurski był obecny w sali Saindeckich, witany hołdem i serdecznym słowem pro-rektora Ziemiańskiego, oraz powstaniem z miejsc publiczności, na co dostojnik Kościoła odpowiedział gorącym przemówieniem, zwróciwszy się patriotycznie słowy do obecnych harcerzy, (którym wykład następny był poświęcony) i do Wilna całego Mówił, iż czuje się dumnym, że w tych murach prastarych przemawiać może.

Następnie młodzież harcerska uroczystie odśpiewała Rotę Konopnickiej i rozpoczął się wykład.

Znana już nam erudycja i wiedza historyczna sz. prelegenta, — roztoczyła przed nami obraz kolejnego posiadania i tracenia Bałtyku, od czasów Bolesławowych do dni naszych, a w związku z tem upadania lub rozkwitu Polski.

Sz. prelegent wskazywał na wielką kruchość niepodległości politycznej bez ekonomicznej.

Morze — to handel szeroki, to wolność ekonomiczna, to świat otworem. Dziś, gdy zrozumieliśmy wartość odrodzenia ekonomicznego dla nas, nie smarujemy już i nie damy sobie wydrzeć Bałtyku.

Na młodzieży harcerskiej spoczywa nowy obowiązek rozszerzenia Polski przez utrzymanie morza, polskiego morza.

Gorące i przeciągłe oklaski publiczności i harcerzy okalających spełnioną salę — były wyrazem podniosłego wrażenia, zgotowanego nam po raz niewiem już który przez Uniwersytet. W. Ż.

**— Powszechno-wykłady uniwersyteckie.** Dziś o g. 6-iej odbędzie się w auli Saindeckich III wykład prof. dra Jana Dąbrowskiego z cyklu: Początki Unji Polsko-Litewskiej.

Treść wykładu: Sytuacja Jagiell

na Litwie i stosunek jego do chrześcijaństwa. Taktyka polityczna Jagielly w Polsce i objęcie przezeń rządów. Zajęcie Rusi Czerwonej i chrzest Litwy. Utrwalenie związku polsko-litewskiego i walka z jego przeciwnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Stosunek do Zakonu Krzyżackiego, zbliżenie się momentu rozstrzygnięcia.

**Z poczty.** Od dnia 17-go ub. m. otwarto urząd pocztowy na dworcu kolejowym Wolkowsk, w powiecie Wolkowskim, ziemi Grodzieńskiej, jako Wolkowsk 2.

**Zebrań miesięczne Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Jutro 11-go bm. o g. 5-ej po poł. w lokalu gimnazjum imienia Zygmunta Augusta przy ul. Mała Pohnianka № 11 odbędzie się zebranie miesięczne członków wileńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Na porządku dziennym sprawy bieżące, oraz odczyt p. Adama Ułębli z Warszawy p.t. Walka o Masury a droga do morza.

Wstęp na odczyt dla członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego bezpłatny.

**Zywność dla miasta.** Redakcja nasza otrzymała wczoraj informację od p. Stanisł. Maciejewicza, z Warszawy, że p. minister aprowizacji przyobcał w tych dniach dać Wilnu nową partję zboża.

P. prezydent miasta otrzymał też pomyślnie zawiadomienie od bawiącego w Warszawie ławnika magistratu, p. Ryty. Sprawa aprowizacji Wilna, jak pisze p. Rytel, stoi dobrze. Ma on nadzieję, że zaraz po jego powrocie — za dni kilka — będzie można natychmiast rozpocząć wywiezienie chleba, który będzie wydawany ludności na kartki. Obecnie p. Rytel oczekuje na powrót ministra Siłwińskiego z Torunia, by ostatecznie sprawę dowozić

zboża załatwić. W marcu sytuacja aprowizacyjna poprawi się znacznie, gdyż zastanie się już dopływ mąki amerykańskiej.

P. Rytel podkreśla w swym liście, że bardzo skutecznie przycisnęło się do powyższego załatwienia sprawy, gorliwe poparcie jego starań przez posła ks. Maciejewicza.

Wilno przystąpiło też już do Towarzystwa aprowizacji miast polskich. Ławnik Rytel wpłacił należny ze strony Wilna udział w wysokości dwustu kilkudziesięciu tysięcy mk.

**Z Ligi Robotniczej.** Zarząd Ligi Robotniczej zawiadomiał swych członków, że na zebraniu wiecowe przy wejściu do sali, konieczne muszą mieć przy sobie kartę legitymacyjną członkowską i okazywać ją na żądanie.

Zmiana kart legitymacyjnych dawanych na nowo odbywa się w kancelarii Zarządu Ligi od 9-4 po poł.

**Kurs narciarski dwudniowy w Wilnie na górze Trzykrzyńskiej dla początkujących** jak wprawnych narciarzy odbędzie się w dniach 10-11 bm. o g. 2-5 po poł. kierownictwo kursu, urzędowego przez powołane w Wilnie Towarzystwo Sportów Zimowych i akademicką organizację sportową, objął inżynier A. Bobkowski.

Kurs odbędzie się bez względu na warunki atmosferyczne i śnieżne.

**Osobiste.** Ktoby coś wiedział o Ludwice i Aleksandrze Zajackowskich, do maja roku zeszłego przebywających w Jeleniewie w gub. Talskiej, proszony jest o doniesienie Zajackowskiemu Szulski poczta Worniany pow. Wileński.

**Dziennik Urzędowy Zarządu Cyw. Z. Wsch.** № 8 z dn. 7 cm. zawiera: rozporządzenie Komisarza Gen. Z. Wsch., dotyczące: 1) przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej w Nieświeżu, 2) wprowadzenia sądów doraźnych, 3) wykonania rozporządzenia w przedmiocie sądów

doraźnych, 4) okólnik szefa sekcji skarbowej, zawierający przepisy wykonawcze do rozporządzenia Komisarza Gen. z rejestracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

**Ogólne Zebranie Chrześ. Zw. Żeńskiej Służby Domowej,** odbędzie się w środę d. 11 bm. o g. 6 w. w Centrali st. Jańska 21. osoby, które utrzymują służbę, poszani są poinformowanie i zwolnienie na ten czas swych sług.

**Ogólne zebranie Chrześ. Zw. Zaw. Doreżkarny,** odbędzie się w Czwartek dn. 12 b. m. o godz. 9 rano. w Centrali 8-to Jańska 21.

**Zabawa na rzecz „Koła Medyków“.** W dniu 14 b. m. odbędzie się w Sali Miejskiej zabawa, urządzana przez akademików wydziału lekarskiego Uniw. St. Batorego na rzecz „Koła Medyków“ tegoż uniwersytetu.

Program zabawy składać się będzie z 2-eh komedijk, na zakończenie tańca.

**Bal leśny.** Przypominamy, że w tłusty czwartek (dn. 12 b. m.) w ogranej sali „Apollo“ przy ul. Wroniej 5 odbędzie się na rzecz Antokolskiego Szpitala Żalugi m. Wilna, organizowany przez urzędników Zarządu Dóbr Państwa „Bal leśny“ który — można się spodziewać — pociągnie wszystkich pragnących wesole a z pożytkiem dla wymienionej instytucji spędzić jeden z ostatnich dni karnawału.

**Teatr Polski na Pohulanec.** Dziś (wtorek) po raz drugi „Dom otwarty“, jutro „Asystent“, w czwartek „Dom otwarty“. Na piątek zapowiada się teatralny spektakl „Dziadów“ Mickiewicza, które wystawione będą w opracowaniu scenicznym Wyspiańskiego, w nowej szacie scenicznej i z udziałem całego zespołu dramatycznego, powiększonego chórami. Reżyseruje p. Karbowski, który jednocześnie gra rolę Gustaa-Konrada. Maryle gra p. Strońska, senatora Nowosiłowca p. Kulakowski. Ks. Piotra p. Malinowski.

**Operetka polska.** Dziś — pod tytułem „Przewrót“ wchodzi na repertuar wesola operetka Jana Giebarta „Cnotliwa Zuzanna“ z Zofią Wojnowską w roli tytułowej. W rolach głównych wystąpią S. Szosland, Z. Kosińska, W. Borkowska, M. Zonner, J. Ciesielski, A. Czyżewski. Akt I i III w mieszkaniu barona w Paryżu. Akt II-gi w Montlu Rouge.

Jutro — we środę — nkaże się po raz 3-ci efektowna operetka Kalmaza „Księżniczka Czardaszka“, z Z. Bonecką w roli głównej.

We czwartek pierwszy występ artysty opery warszawskiej Stanisława Boguckiego — w „Halce“ — w roli Janusza.

**Gwałty rządu kowieńskiego.**

Władze polskie z wersalską gwałtownością traktują rząd starybys. I dla tego niemal codziennie widzimy wypadki gwałtów rządu kowieńskiego nad ludnością polską.

Tym razem chodzi już o mieszkańców obszaru będącego pod naszą władzą.

W gminie Gielwańskiej, litwini przekroczyli linię demarkacyjną i aresztowali p. Adama Wiszomirskiego w maj. Bolesławowo oraz p. Gustawa Budzewicza ze wsi Jakubowice. Aresztowanych wywieźli do Kowna i uwięzili.

Passowie Wiszomirski i Budzewicz byli delegatami do Sejmu w Warszawie.

**OFIARY**

złożone w Administracji Dziennika Wileńskiego:

- Na książki dla Żołnierza Polsk. Rada opiekuńcza Miejsowa: P. Pietraszkiewiczowa 50 m., p. Strawińska 15 m., p. Ławrynówicówna 12 m., p. Kiewliczowa 12 m., p. Strebejkowa 20 m., p. Pietnerówna 12 m. Razem 121 m.
- Na Komitet Plebiscytowy na Mazurach. Ku uczczeniu śp. J. Zubrzyckiego: Wileńskie T-wo Ogrodnicze 103 m.
- Zebrań na wiecu w centrali Związ. Zawodowych 75 m. i 15 rb. ros. Mikołaj Szumski—Szumman 20 m.
- Na szpital żalugi na Antokola. Cichosz 4 m.
- Na Macierz Szkolną. Fijałkowski 20 m.
- Na nowootwierający się szpital. Kazimierzostwo Majowie 200 m.

**Wydawcy:** Stanisław Brzostowski i Leon Perkowski.

**Redaktor:** Aleksander Zwierzyński.

**IGŁY do maszyn pończosznich**  
 wszelkich systemów, fabryczny skład części do maszyn do szycia  
**Józef GOLDMAN,** ul. Śniadeckich № 6.  
 (dawn. Kaliksta) tel. 268-71

**„STAROPOLSKA GOSPODA“ RESTAURACJA KAWIARNIA**  
 róg Troickiej i Zawalnej.  
 OBIADY wyborowe, smaczne. KOLACJE a la carte.  
 Przygrywa muzyka od 1-4 i 7-11.  
 Bilard. Gabinety.

**Wydział Ziemi Miejskiej.**  
 ogłasza, że plac pod nazwą «Wojenne Pole», wydzierżawia się na trzy lata, bez prawa wnoszenia zabudowań, na płacę dzierżawy:  
 w roku pierwszym po 5 kop. za kw. sążeń,  
 w roku drugim po 10 kop. za kw. sążeń,  
 w roku trzecim po 25 kop. za kw. sążeń.  
 Zgłaszać się w dniu biurowe od 10-2 g. pp. Ostrobramska 8, pokój № 37.

**Pomoc pieniężna z Ameryki i Kanady.**  
 Wasi Bracia, Ojcowie i Krewni z poza Oceanu Atlantycznego gotowi są wysłać Wam pieniądze i prowianty, lub szytkarty, lecz niestety nie wiedzą, gdzie się obracać i czy żyjecie, a zatem starajcie się jak najprędzej skomunikować z Waszymi krewnymi w Ameryce i Kanadzie w sposób następujący:  
 Piszcie natychmiast do najstarszego Polskiego Banku w Ameryce, t. j. **POLSKIEGO BANKU LEDERERA**, 55 Avenue B, New York U. S. A., podając imię i nazwisko krewnego skąd pochodzi, albo skąd rodem, a zarazem prosimy nadmienić, kto go (ją) szuka.  
 Obowiązujemy się wyszukać Waszych krewnych **najrychlej i absolutnie bezpłatnie.** Bądźcie pewni, że krewni Wasi natychmiast wysła Wam pieniądze przez nasz Bank, który od blisko pół wieku cieszy się największym zaufaniem wszystkich polaków, przebywających w Ameryce i Kanadzie.  
 W naszym Banku rodacy Wasi przechowują oszczędności, kupują szytkarty (karty okrętowe), załatwiają wszelkie interesa notarialne, piszą listy do Was, które Bank nasz wysyła, ogółem we wszystkich sprawach zwracają się do nas.  
**NIE TRACIE CZASU,** piszcie natychmiast wprost na adres: **POLSKI BANK LEDERERA** 55 Avenue B, New York, U. S. A.

**Dyrekcja Wileńska Kolei Państwowych**  
 podaje do wiadomości, że pomiędzy Wilnem a Kalkunami ustalony obrót wagonów I klasy z miejscami numerowanymi, czwartą część których stanowią miejsca sypialne.  
 Sprzedaż biletów na miejsca w tych wagonach uskutecznia za trzy dni naprzód stacja miejska (róg Kaukaskiej i W. Pohnianki) codziennie między godz. 9 a 14 a, w dzień odjazdu po godz. 14 kasa biletowa st. Wilno.  
 Odejście pociągu № 453 do Mińska o godz. 19, i pociągu do Kalkun o godz. 23.

**W jedności siła.**  
 Na mocy uchwały walnego zebrania **Członków Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości** m. Wilna od 25/1 1920 r. Wpisowe członków ma wynosić 5% od podatku miejscowego. Zarząd prosi wszystkich właścicieli nieruchomości w ich własnych interesach zapisywać się w poczet członków w biurze Stowarzyszenia — Ofiarna 2 m. 12 od 5 do 7 w. lub u skarbnika p. Staniewicza— Jagiellońska № 3, Bank Wz. Kredytu od 10 do 3 g.

**Dr. Aleksander LIBO**  
 Choroby: uszu, gardła i nosa  
 Zawalna 22 m. 6. Od 11-16-7.

**Dr. med. S. Kapłan**  
 Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606-914) i skórne.  
 Od 9-12 i 3-7. Wileńska 111 m. 1.  
 Wejście z zank. Benedyktynsk.

**Doktor D. Kenigsberg**  
 Choroby weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11-2, 4-7, 8-to Jerska № 4.

**Dr. Wacław Makarewicz**  
 choroby: weneryczne, syfilis (606) i skórne, mokroznocznikowe.  
 przyjmuje od 10-1 po poł. i od 5-7 w. Wileńska 12-1.

**Dr. I. Abramowicz**  
 Piwna 7-1 (obok Ostrej Bramy).  
 Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10-1 i 4-7

**Dr. Władysław Golimont**  
 ordynator szpitala 8-go Łazarza.  
 Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 4-6. Zawalna № 8.

**Doktor Globus**  
 choroby skórne i weneryczne. Wileńska 32, od 10-12 i 5-7 w. powrócił.

**Dr. Popilski**  
 choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-12 i 4-7. W. Pohulancka 2 róg Zawalnej.

**Doktor D. Resser**  
 Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Trocka 3-2 (róg Wileńskiej) Przyjmuje 10-1, 4-7.

**Dr. med. B. Szyrwint**  
 choroby weneryczne: syfilis (606-914), skórne i mokroznocznikowe. Przyjmuje od 10-1 pp. i od 4-7 w. Wielka 39.

**Dr. L. Jastrzębski**  
 b. ordyn. dziecięcego szpit. 14. Ojdenburskiego w Petersburgu. przyjmuje chor. 5-7. W. Pohulancka № 20.  
**PIANINO do sprzedania**  
 nżywane. Wielka 44 m. 1. Oglądać od 3-jej — 5-jej.

**Gumowe i parciane węże, Pasy, koła pasowe, Oleje, smary, Armatura i pakunki**  
**TECHNOPOL**  
 Warszawa, Al. Jerozolimskie 49, tel. 216-51.

**Stowarzyszenie Rolnicze do Zakupu i Sprzedaży Koni w Warszawie (Syndykat)**  
 podaje do wiadomości, iż w dn. 24 lutego r. b. we wtorek o g. 10 rano odbędzie się **Zebranie Członków** w dużej sali C. T. R. (Warszawa, Kopernika 30).  
 Porządek dzienny obejmuje przyjęcie ustawy, wybory Rady Zarządzającej i Zarządu i zatwierdzenie regulaminów.  
**KOMITET ORGANIZACYJNY.**

**Potrzebni są chłopcy i dziewczęta do roznoszenia gazet.**  
 Zgłaszać się z rekomendacjami do Administracji «Dziennika Wileńskiego» od 10-3.

**Zęby sztuczne** | **Są do sprzedania**  
 na angielskim kauczuku, korony złote «dukat» — mostki.  
**Przeróbka zła dopasowanych zębów.** LUDWISAR-dentyst. **L. Minkler**, SKA № 4.

**ROBOTNICZY**  
 potrzebni do rąbania lasu. Zgłaszać się tartak Gordona, Łubiszki, Magazyńska 10.

**Biuro Komisowo-Informacyjne** ma do sprzedania w wielkim wyborze: domy, place, majaki. 8-to Jerska № 22 m. 3. Od 11-1 i 5-7.

**BRYLANTY** złoto, srebro i biżuterję kupuje i placę najwyższe ceny  
**Jubiler CH. GLEZER,** ul. Wielka 47 m. 8.

**Zgubiono** paszport na imię Wulf Wilenczyns odnieść do I syrkulu.  
**Zgubiono** paszport na imię Józefy Piotrowicz. Jasna 22.